



17.08.2017 Poseł Janusz Zemke udzielił wywiadu redaktorowi Romanowi Ludańskiemu, który opublikowany został na łamach „Gazety Pomorskiej” z 17 sierpnia 2017 r.

Poseł Zemke wyraził zdziwienie, że pomoc wojska dla ludności obszarów dotkniętych skutkami nawałnic zorganizowana została dopiero po kilku dniach. Być może wojewodowie, którzy powinni o nią zabiegać, nie ocenili właściwie skali zniszczeń. Były wiceminister MON wskazał z doświadczenia, że bardzo szybko można było uruchomić jednostki z Chełmna, Inowrocławia czy Bydgoszczy.

Tymczasem, kiedy mieszkańcy i strażacy walczyli z usuwaniem strat, toczyła się wojna na górze, choć w atmosferze Święta Wojska Polskiego. Mimo że „polskiego”, to odznaczony przez prezydenta został tylko generał amerykański. Poseł stwierdził, że byłoby to niewyobrażalne w podobnej sytuacji w Niemczech czy Francji.

W odpowiedzi na pytanie: – Kto był bardziej winny? – Janusz Zemke podkreślił wielokrotne przykłady demonstracyjnego lekceważenia prezydenta przez ministra Macierewicza (nieodpowiadanie na jego pisma, zaatakowanie najbliższego współpracownika prezydenta).

W podsumowaniu, poseł stwierdził, iż cechy osobowościowe Antoniego Macierewicza, nie kwalifikują go do pełnienia funkcji ministra obrony narodowej, gdzie niezbędna jest ciągłość i przewidywalność działania, a dalsze sprawowanie władzy przez niego będzie rodziło co jakiś czas nowe konflikty.

Opr. nim, Bydgoszcz, 17 sierpnia 2017 r.

Rozmowa „Gazety Pomorskiej”

Minister Antoni Macierewicz - siła destrukcji

z JANUSZEM ZEMKE, eurodeputowanym, byłym wiceministrem obrony narodowej o spóźnionej pomocy i wojnie na górze.

Nie dość, że prezydent zepsuł rządowi Święto Wojska Polskiego, to jeszcze sprzysięgła się przyroda. Może zamiast defilować należało od razu wysłać wojsko z pomocą? I ten wojskowy samochód z ministrem Macierewiczem zaryły w błocie. Musieli wyciągać go mieszkańcy.

To rzeczywiście symbol tej sytuacji. Zaskoczony jestem tym, że wojewodowie pomorski i kujawsko-pomorski czekali z wystąpieniem po pomoc wojskową; może nastąpić na wniosek wojewody. Może uważali, że strażacy i mieszkańcy sobie poradzą? Bardzo mnie to dziwi. W telewizyjnych relacjach pojawia się informacja, że żołnierze korzystają z posiłków przygotowywanych przez mieszkańców. Przecież tam powinny pojechać wojskowe piekarnie i kuchnie polowe, żeby wspomagać zwykłych ludzi!

Dostrzegam tu duży problem, ponieważ w Chełmnie, Inowrocławiu i w Bydgoszczy są jednostki, które mogłyby pomóc mieszkańcom. Można było je bardzo szybko skierować



FOT. ARCHIWUM

► Janusz Zemke: - Być może wojewodowie nie zdawali sobie sprawy ze skali zniszczeń

do pomocy. Procedury na styku wojsko - władza administracyjna trwały za długo.

Premier Cimoszewicz dużo stracił, kiedy powiedział powodziałom, że trzeba było się ubezpieczyć. Notowania rządu poleciały na łeb, na szyję.

Tak może być i tym razem. W przypadku kataklizmu, a mieliśmy z nim do czynienia, poświęcenie ludzi jest wprost nadzwyczajne, ale skala zniszczeń przekracza możliwości strażaków, druhów z OSP i mieszkańców. Nie sądzę, żeby spóźniona reakcja rządu była dobrze odbierana przez poszkodowanych.

Kiedy ludzie walczyli ze skutkami żywiołu, prezydent Duda i minister Macierewicz toczyli swoją „wojenkę”.

Wojsko stało się ofiarą wojny politycznej. Istota wojska polega na tym, że musi być bezpartyjne, a ci, którzy noszą mundur, nie mogą się wypowiadać w różnych sprawach. Tylko to wojskowi zapłacą cenę za wojnę na górze. Jeżeli w najważniejszym dniu dla żołnierzy nie ma nominacji generalskich - a one są symbolem tej sytuacji, a jedyną odznaczoną przez prezydenta osobą jest generał Stanów Zjednoczonych, to dość absurdalna sytuacja. Podczas Święta Wojska Polskiego prezydent wyróżnia tylko generała armii USA! To zresztą świetny generał, który ma do Polski dobry stosunek, chwalał jemu, ale nie wyobrażam sobie, żeby we Francji czy w Niemczech w święto wojskowe odznaczany był wyłącznie amerykański generał.

Kto jest bardziej winny? Minister Macierewicz dawał liczne dowody lekceważenia prezydenta np. miesiącami nie odpowiadał na jego listy i zaatakował wprost najbliższego współpracownika prezydenta. Prezydent Duda dwa lata spokojnie przyglądał się tej sytuacji. Dopiero teraz zorientował się, że ministrowie w de-

monstracyjny sposób go lekceważą.

Poprzedni system dowodzenia armią był powszechnie krytykowany, co z nowym?

Kłopot polega na tym, że nie są znane szczegóły tej reformy. Ona jest na tyle poważna, że byłoby dobrze posłuchać ludzi, którzy w ostatnich latach pełnili najważniejsze funkcje w armii. Warto posłuchać tych, którzy mają pozytywne i negatywne doświadczenia. A reforma dowodzenia musi narodzić się w konsensusie między ministrem a prezydentem. Lepiej nie dopuszczać do gorszących sporów w Sejmie i u prezydenta, tylko spróbować wcześniej uzgodnić stanowisko.

Kolejne dwa lata rządów ministra Macierewicza to będzie czas chaosu?

Podjęto złą decyzję w sprawie funkcji dla Antoniego Macierewicza. To człowiek, który ma wielką siłę destrukcyjną i ma bardzo jednostronne wiązanie, a resort nie wymaga rewolucji, a przewidywalności i ciągłości. Minister Macierewicz ma inne cechy osobowe. Dalsze sprawowanie władzy przez Macierewicza będzie rodzilo - co pewien czas - kolejne konflikty. ● ©©

ROZMAWIAŁ ROMAN LAUDANSKI

"Gazeta Pomorska", 17 sierpnia 2017 r.